

№ 178.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Joanny Wd.
Sob. św. Symforyana M.
Niedz. św. Filipa Benic.
Pon. św. Bartłomieja Ap.
Wt. św. Ludwika Kr. W.
Śr. św. Ireneusza M.
Czw. św. relik. Kazim.

Wschód słońca: godz. 4 m. 53
Zachód słońca: godz. 7 m. 12
Długość dnia: godz. 14 m. 19

Gena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalne „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 21 sierpnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierz, w spiece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz patłowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła,

POWRÓCIŁ.

Przyjmuje od godz. 10—12 rano i od 4—7 wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r

Dom Majstrów Tkackich.

W niedzielę 23 sierpnia r. b. W niedzielę

KONCERT BENEFISOWY

na korzyść

A. SZYŃKULSKIEGO, kapelmistrza 64-go pułku Kazimierskiego.

Początek o godz. 6-ej. 1536—3

W razie niepogody koncert będzie odłożony.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnosić opłatę roznosicielom za pismo regularnie co miesiąc z góry.

Wzmagająca się bowiem liczba naszych czytelników wymaga ściślejszej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnym wręczaniu «Rozwoju», składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłaty.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracja „Rozwoju“.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 21 sierpnia.

W Bośni wrę. Do gazety wiedeńskiej „Die Zeit“ donoszą, że stronnictwo radykalne w Sarajewie obawiało się ogłoszenia w rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa proklamacyi o przyłączeniu Bośni do Austro-Węgry.

A stronnictwo radykalne, to niemal większa część Bośni, zaludnionej przez serbów, którzy uważają się za pokrzywdzonych i słusznie. Naooko wszyscy serbowie posiadają już wolność polityczną, tylko serbowie bośniaccy rządzeni są jeszcze absolutnie, jako kraj okupowany, pozostający pod rządami wojskowymi, które przecież mogą uśmierzyć w kraju rozruchy, ale wlać w je-

go organizm polityczny, w jego ustroj prawno-państwowy siły twórczej nie zdołały nigdy.

W Królestwie Serbskiem prawo samoistności politycznej i narodowej posiada 2 1/2 miliona serbów, w Dalmacji i Istrii 1/4 miliona serbów cieszy się autonomią krajową i posiada własny swój sejm, w Chorwacji pół miliona serbów łączy się z chorwatami w walce o prawa narodowe przeciw uciskającym ich madziorom i nasłanym z Budapesztu urzędnikom madzjarskim. Nawet w Sandżaku nowobazarskim wraz z innymi poddanymi sultana milion serbów otrzymało obecnie prawa obywatelskie. Nie ma więc w tem nic dziwnego, że i serbowie bośniaccy dopominają się o przynależne im prawa, a wobec ucisku madzjarów, jakiemu podlegają ich pobratymcy, nie życzą sobie wcielenia do składu krajów austro-węgierskich, w słusznej obawie, by jarzmo madzjarskie nie przytłoczyło ich karków.

Nie ulega wątpliwości, że okupacja austro-węgierska przyniosła Bośni znaczne korzyści pod względem ekonomiczno-kulturalnym, ale też nie ulega zaprzeczeniu, że nadszedł już czas położenia kresu tej tymczasowości, w jakiej kraj ten żyje od lat 30, zwłaszcza wobec odrodzenia się Turcyi, i że tylko ten jedyny środek uspokoić może wzburzoną obecnie ludność Bośni.

Zdaje się, że w Ischlu król Edward udzielił dyplomatom austriackim mądrych swych rad i co do Bośni.

We wtorek właśnie odbyła się w Wiedniu pięciodzienne konferencja ministrów wspólnych monarchii austro-węgierskiej, na której obradowano nad projektem zaprowadzenia w Bośni zmian w ustroju jej administracyjnym.

Postanowiono nadać Bośni pewną autonomię w postaci reprezentacji narodowych okręgowych. Reforma ta ma być rozciągnięta i na Hercegowinę. Czy jednak będzie to dostateczny środek dla uśmierzenia wrzenia, wątpić należy.

Z ogłoszeniem bowiem konstytucyi w Turcyi, opartej na zasadach bardzo liberalnych, zwłaszcza skoro konstytucya ta na dobre wejdzie w życie, ustanie racya stanu, dla której uznano za wskazaną okupację Bośni i Hercegowiny przez wojska jednego z mocarstw europejskich i mandat ten włożono na Austro-Węgry.

Słuszność i sprawiedliwość nakazywała, aby w takim wypadku zwrócić oba te kraje prawemu ich władcy sultanowi, tembardziej, że same ku temu dążą. Jeżeli zaś nie pozwalają na to wyższe względy racyi stanu, to należałoby z Bośni i Hercegowiny pod opieką austro-węgierską utworzyć kraj o szerokiej autonomii i pełni swobód obywatelskich. W przeciwnym razie dojsć tam może do powstania, groźniejszego niż w roku 1878, które kosztowało Austro-Węgry przeszło trzydzieści tysięcy ludzi straconych na polu walki i setki milionów. Wszelkie pół środki nie zapobiegą temu.

Powstanie w Bośni i Hercegowinie, w dodatku pod hasłem powrotu tych krajów pod władzę padyszacha postawiłoby Austro-Węgry w bardzo zawiłym położeniu i mogłoby być hasłem do po-

ważnego zakłócenia pokoju na Wschodzie. Z powstaniem tem sympatyzowałiby wszyscy serbowie, nie wyłączając ludów blisko im pokrewnych i wówczas dopiero na dobre rozbudzić by się mógł ruch wielkoserbski, którego miraż dziś już wytrafił sfery miarodajne Wiednia i Budapesztu z równowagi.

Mirażem tym stały się wynurzenia niejakiego Nosticza, jednego ze świadków w procesie o spis odkryty niedawno w Cetyni, który w broszurze specjalnej oskarżył wielu wybitnych działaczy publicznych w Chorwacji o udział w ruchu wielko-serbskim, którego ogniskiem ma być Białogród z królem Piotrem na czele.

Pomimo, że rząd serbski kategorycznie zaprzeczył oskarżeniu Nosticza, który się okazał zwykłym szantażystą politycznym, władze węgierskie rozwinęły energiczne śledztwo w Chorwacji.

Do „Neues Wiener Tageblatt“ telegrafują z Budapesztu, że zdobyte przez śledztwo dane dadzą rządowi węgierskiemu możność przedsięwzięcia w najbliższej przyszłości szeregu aresztowań wśród chorwatów, podejrzanych o propagandę wielko-serbską. W węgierskich kołach rządowych utrzymują, że śledztwo ma na widoku wyjaśnienie jedynie kryminalnej strony tej sprawy i że władzom sądowym w Chorwacji pozostawiono zupełną swobodę działania w duchu praw obowiązujących.

Wszyscy chorwaci, którzy zostali zamieszani w propagandę wielkoserbską lub też podejrzani są o zdradę stanu, będą pociągnięci do odpowiedzialności. Gazeta węgierska „Budapest“ urzędowy organ węgierskiej partyi niezależności pisze w tym przedmiocie:

„Teraz wszyscy powinni być już przekonani o niemoralnej stronie niektórych członków serbsko-chorwackiej koalicji. Bez najmniejszych wyrzutów sumienia partya ta rzuca się w najniebezpieczniejsze awantury dla tego tylko, by działać na stronę Węgier i dopomagać do urzeczywistnienia chorwackich utopii. Dane wykryte na śledztwie dowodzą, że propagowane przez koalicję serbsko-chorwacką zjednoczenie włóciac południowych zupełnie jest zgodnem z celami propagandy komitetu wielko-serbskiego. Przeciw temu spiskowi należy przedsięwziąć energiczne środki, ponieważ zachcianki południowo-słowiańskie grożą monarchii wielkiem niebezpieczeństwem.

Istniejące prawa pozwalają rządowi zniszczyć w zarodku niebezpieczne zakusy spiskowców. Jeżeli nie mylimy się—konkluduje „Budapest“—prokuratora w Zagrzebiu z należytą energią wystąpiła już przeciw antypaństwowemu spiskowi słowian południowych“.

Znosi się więc w Chorwacji i na Węgrzech na sensacyjny proces polityczny, który prawdopodobnie nie dorzuci nic nowego do kłamliwych wynurzeń Nosticza; rozdrażni jednakże stosunki pomiędzy węgry a chorwatami i tak już wysoce naprężone i jak wszelkie tego rodzaju procesy polityczne, zamiast stłumić rozbudzi propagandę

wielko-serbską, która skoro na dobre się rozwinie dopiero może naprawdę wywołać niebezpieczne dla pokoju wrzenie na całym obszarze krajów z ludnością serbską i serbsko-chorwacką.

Inny znów organ węgierski „Pester Lloyd”, na podstawie doniesień swego korespondenta paryskiego, który miał rozmowę z wybitnymi przedstawicielami komitetu ottomańskiego zjednoczenia i postępu, utrzymuje, że reakcja w Turcyi mogłaby mieć miejsce tylko ze strony byłych ulubieńców sultana Abdul-Hamida i armii ich szpiegów.

Achmet-Riza bey, jeden z wodzów partii zjednoczenia i postępu w rozmowie z korespondentem paryskim „Pester Lloyd” oświadczył:

„U nas pod słowem reakcja nie pojmują tego, co w Europie. W europejskim znaczeniu tego słowa u nas reakcyonistów niema, albowiem w istocie rzeczy konieczność odrodzenia kraju odczuwa w Turcyi cała ludność. U nas istnieje tylko niewielka grupa nieuczciwych i samolubnych ludzi, eksploatujących z mnóstwem szpiegów kraj dla swych osobistych korzyści, którzy umieli zawojować sultana. Jednakże przywódcy tej grupy, a raczej bandy rozbójników, która rzecz prosta, nie zasługuje na to, aby w sensie politycznym przeciwstawić ją młodoturkom, obecnie są już obezwładnieni. Z chwilą kiedy cały państwowy organizm Turcyi będzie oczyszczony z tych żywiołów, możliwość reakcji będzie ostatecznie usunięta.

Ta praca nad oczyszczeniem naszego organizmu państwowego z tej zarazy jest teraz główną troską komitetu ottomańskiego zjednoczenia i postępu, który usiłuje ukończyć ją przed otwarciem parlamentu, tak by z chwilą jego otwarcia gospodarowanie kliką dworskiej było ostatecznie zlikwidowane.”

Uczciwość i dzielność nowego wezyra Kiamil-paszę, zdaniem Achmet Riza beya jest dostateczną gwarancją, że rozbójnicze żywioły nazawsze usunięte zostaną od steru władzy i Turcyja pod rządami konstytucyjnymi odrodzi się, co również pożądanem jest dla niej, jak i dla Europy, a przede wszystkim dla cywilizacji.

S. J.

Charakterystyczne.

W prasie zagranicznej zjawily się pogłoski, jakoby Rosya i Francya zamierzały interweniować w sprawach tureckich. Jakkolwiek nie ustalono, gdzie leży pierwsze źródło pogłoski, jednak-

że stwierdzić należy, iż kolportowaniem jej zajęły się bardzo gorliwie pisma niemieckie.

Obecnie prasa rosyjska jednogłośnie zaprzecza pogłosce, a czyni to — co zasługuje na uwagę — pierwsze «Nowoje wremia». Gazeta ta tak określa stanowisko Rosyi względem nowego ustroju państwowego w Turcyi:

„Rosya, nie czując się w prawie mieszaniasię do spraw wewnętrznych Turcyi, jednocześnie w sposób niedwuznaczny wyraziła swoją szczerą sympatię dla jej działalności reformatorskiej. Rosya nie ograniczyła się nawet do samych tylko słów sympatii; uczyniła ona więcej, aby ułatwić Turcyi trud narodzin nowej organizacji, cofając swe wnioski co do reform w Macedonii. Francya również od pierwszej chwili reform tureckich, ustami prezesa ministrów wyraziła głębokie współczucie dla nowej organizacji, nadanej państwu przez sultana. Anglia wreszcie natychmiast cofnęła swój projekt ustanowienia w Macedonii oddziałów latających, skoro tylko w Turcyi ustalili się nowy ustrój państwowy.”

W końcu tego dość wyraźnego określenia stosunku Rosyi do „nowej organizacji państwowej w Turcyi” («Now. wr.» nie nadużywa zbyt mocno wyrazu: konstytucya), organ p. Suworinajca dodaje następującą apostrofę: „Zapytać należy, w czyich interesach robione są usiłowania, aby źle usposobić Turków względem Rosyi i Francyi?”

Bardziej stanowczo rozprawiają się z pogłoską „Birż. wied.»: „Bezsensowność pogródek, przypisywanych Rosyi i Francyi, zbyt jest oczywista, aby je zbijać należało. Jakkolwiek może słaba jest jeszcze w Rosyi siła parlamentu i opinii publicznej, jednakże polityka rosyjska, posyłająca wojsko w celu obalenia konstytucyi tureckiej, nie znalazłaby oparcia w życiu rosyjskiem. We Francyi zaś ministerjum takie nie utrzymałoby się u władzy nawet 24 godzin. Jeżeli zaś dodać do tego, że zamiar wzmieszania się do spraw Turcyi przypisany został Francyi Fallièresa, Clemenceau i Pichona, nie trudno zrozumieć psychologię autorów rzeczony notatki. Widocznie zadedykowali oni, że im kłamstwo jest bezczelniejsze, tem skuteczniej działa wśród szerszych mas ludowych.”

I znów gazeta stawia pytanie: „Kto jednak są ci oszczercy, w czyich interesach działają i czym rozkazom podlegają?”

W tych sprostowaniach tendencyjnej pogłoski i w tych apostrofach niema ani słowa o Niemcach, a jednak — «nożyce się odezwały»..

Berliński «Lokal-Anzeiger» z soboty zamieszcza na pierwszej stronie depeszę swojego kore-

spondenta petersburskiego p. t. „Naganka przeciw Niemcom”, w której autor utyskuje na przytoczone powyżej artykuły «Now. wr.» i «Birż. wied.». Najbardziej boli korespondenta, że «Now. wr.» użyło nawet wyrażenia, iż podobne fałszywe polityczne „kolidują z kodeksem karnym”. Tekst niemiecki upstrzony jest w tem miejscu wykrzyknikami, a dalej idzie tłumaczenie, że pogłoska pochodziła z «Biura Havasa», a zatem ze źródła półurzędowego francuskiego... Jeżeli tak, to zbyt jest ze strony korespondenta łamanie rąk nad „naganką na Niemców”, zwłaszcza, gdy jak widzimy z powyższych cytów, nikt w prasie rosyjskiej o Niemcach nie pisał, a tylko pytano: kto i w czyich interesach skomponował inkryminowaną pogłoskę? Wystarczyło więc wskazanie źródła, o ile korespondent i gazeta niemiecka są ich bezwarunkowo pewni. Zdaje się jednak, iż tak nie jest i że nowa „pogłoska” służy do zatarcia śladów poprzedniej. Natomiast pozostaje jako fakt, że Niemcy wzięli od razu do siebie całkiem anonimowe apostrofy gazet rosyjskich, stwierdzając przysłowie o „nożycach”.

Epizod ten zasługuje na uwagę, jako charakterystyczny dla nowych nastrojów rosyjsko-niemieckich, a nabiera szczególnego zabarwienia w zestawieniu z pogłoskami o dyplomatycznych jakoby skargach na „nagankę” prasy rosyjskiej na Niemców.

Polacy w szkołach ludowych Pruskich.

Berliński „Tageblatt” rozpisuje się o skutkach polityki pruskiej na kresach wschod., która tam jedynie ma na celu germanizację, zaniebując w zamian dużo poważnych potrzeb ludności. Ze zaś germanizacja nie poczyniła postępów, tego dowodzi statystyka szkolna.

Liczba uczniów w szkołach ludowych, mówiących po polsku, ciągle się wzmaga. W r. 1891 wynosiła 11,62 proc., w r. 1896 12,23 proc., w r. 1901 zaś 12,58 proc. nareszcie w r. 1906 wzrosła na 13,21 proc. W tem na dzieci, mówiące tylko po polsku, przypada w wymienionych latach: 10,06, 10,57, 10,52, 10,90 procent, zaś do dzieci mówiące po polsku i po niemiecku: 1,56, 1,67, 2,07, 2,31 procent. W poszczególnych prowincjach cyfry te przedstawiają się jak następuje; uczniów, mówiących tylko po polsku było: w Prus. Zach.—w r. 1891: 34,85 proc., w r. 1896: 35,58 proc. w r. 1901: 36,51 proc. w r. 1906: 38,58 proc.; w Poznańskim—w r. 1891: 60,75 proc., w r. 1896: 62,23 proc., w r. 1901:

3) W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclaira.

Tłómacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 177.)

Nastój jest bardzo poważny, bo Anastazy Rudkus przejęty jest myślą, iż nie długo mu jeszcze pozostaje żyć przy dzieciach. Mowa do tego stopnia rozczuła wszystkich, że jeden z gości, korpulentny Jakób Szedvilas, właściciel sklepu delikatesów, zabiera głos, mówiąc, że tak źle rzeczy jeszcze nie stoją i składa życzenia szczęścia młodej parze; mówi rzeczy, które się bardzo młodym ludziom podobają, lecz od których policzki Onęj pokryły się rumieńcem.

Tymczasem ucza się kończy, bez ceremonii jeden wstaje po drugim, ów jeszcze idzie do stołu z napojami, inni rozmawiają gromadkami, ale wszyscy są w ruchu, czują jakiś niepokój, jakiegoś wyczekiwania w powietrzu.

Nareszcie stoły usunięto, krzesła i dzieciaki popchnięto w kąty, a Tamoszius Kuszleika, posilony dzbanem piwa, wraca na estradę i dając znak towarzyszom, z przymkniętymi oczyma, z głową podniesioną, wyrzuca pierwsze tony melodyjnego walca. Po chwili pary suną za parami. Nikt nie umie tańczyć walca, ale to nie przeszkadza, młodzi tańczą two-step, starzy dawne skomplikowane tańce, inni poruszają się tylko, odskakując potrzebę ruchu obracania nogami. Do tych ostatnich należą Jakób Szedvilas i żona jego Lucya,

właściciele sklepu delikatesów, których równą ilość konsumują, jak sprzedają; oboje są zbyt korpulentni, aby móżdż tańczyć, stoją więc tylko przy drzwiach trzymając się za ręce i kołysząc się z nogi na nogę, z uśmiechem na twarzy: istny obraz anielskiej ekstazy.

Wśród starych spostrzega się raz po raz strój litewski: wyszywana kapota lub pas szeroki, kolorowa chustka, szerokie falbany i olbrzymie guzy. Młodzi przyjęli mody amerykańskie, mówią po angielsku i możnaby ich wziąć za księży z wygolonymi twarzami. Każdy tańczy jak mu się podoba: jedni trzymają się mocno ramię na ramieniu, drudzy zdaleka trzymając się za ręce, jedni skaczą, drudzy suwają się z powagą, inni jak szaleni pędzą po sali, rozpychając wszystkich. Każda para tańczy ze sobą cały wieczór, nigdy się nie zmieniając.

Między innymi wpada w oko Helena Jasajtę, najpiękniejsza z obecnych tu panien, w bluzce białej, kosztującej co najmniej połowę tygodniowego zarobku, tańczy, wyrabiając wszystkie «pas» z mianą wielkiej damy. Jej kawaler, Józef Raczias, woźnica w magazynach Durhama, z kapeluszem na głowie i z cygarem w ustach, udaje dandysa, dumny ze swej pięknej tancerki. Niemniej ładna jest Jadwiga Marcinkus; zarabia ona jak i Helena myciem naczyń w magazynach Durhama, ale że ma chorą matkę i troje rodzeństwa, więc nie może wydawać pieniędzy na stroje. W starej sukience, którą nosi na zabawy od pięciu już lat, tańczy bezustanku ze swym narzeczonym, Mikołajem, a radość bije z twarzy obojga. Zabawnie wyglądają: ona małańka, on tegi chłopak, para niedobrana z pozoru, lecz kochająca się już od pięciu lat. Dawno już chcieli się pobrać, lecz Mikołaj ma ojca pijaka i sam musi

się zajmować utrzymaniem matki i rodzeństwa. Przytem nieszczęśliwe wypadki stoją im wciąż na przeszkodzie. Mikołaj pracuje w rzeźni, rozcina, a niebezpieczne to zajęcie. Ręce i nóż zawsze śliskie od krwi, łatwo się skałeczyć, a skałeczenie sprowadza zatrucie krwi. Dwa razy już w ciągu trzech lat ostatnich chorował biedny chłopak na zatrucie krwi, raz trzy miesiące, raz siedm; ostatnim razem stracił zarobek, to znaczy, że jeszcze z sześć tygodni trzeba było wyczekiwać nowej pracy, stojąc na śniegu od rana do wieczora. Rzeźnicy zarabiają wprawdzie po 40 centów na godzinę, ale też często zdrowiem lub życiem przypłacają muszą chwilowo korzystny zarobek.

Gdy muzykanci zatrzymują się od czasu do czasu dla odpoczynku, tańczące pary stoją też na miejscu i czekają cierpliwie. Znużenia nie widać na nich, a niema też i miejsca, aby spocząć. Teraz rozpoczyna się taniec litewski, idzie on „prestissimo”, pary trzymają się za ręce i kręcą w kółko coraz szybciej; nikt oprzeć się nie potrafi tym zachęcającym tanom i po chwili wszyscy są w ruchu, aż z ostatnim dźwiękiem muzyki puszczają się wpół żywi padając, gdzie kto może. Muzykanci nawet wyczerpali resztki sił, pot spływa im strumieniami po twarzach, wszyscy są jak zahipnotyzowani. Nowych sił dodają im dopiero szklanice piwa, które wszyscy pocliwiają chciwie; piją i przygotowują się do najważniejszego wypadku tego wieczoru, do ceremonii „aczia-vimas”, która trwa kilka godzin i wymaga nieprzerwanego tańca. Muzyka gra, goście, trzymając się za ręce, tworzą olbrzymie koło i kręcą się bezustannie, podczas gdy panna młoda stoi pośrodku, a każdy z mężczyzn tańczy z nią kolejno. (d. c. n.)

63.60 proc., w r. 1906: 63.47 proc. w obwodzie rejencyjnym opolskim—w r. 1901: 58.61 proc., w r. 1906: 58.16 proc., w r. 1901: 56.61 proc. w r. 1906 zaś 56.74 proc.

Przyczynę takiego stanu rzeczy „Tageblatt” widzi w niedostatecznej liczbie szkół ludowych i w ich przepelnieniu, skutkiem czego blisko trzy tysiące dzieci, i to przeważnie polskich, nie może znaleźć w nich pomieszczenia.

Robota germanizacyjna prusaków, według cyfr powyżej przytoczonych, niewątpliwie wykazuje, że owoce jej bynajmniej nie odpowiadają zamiarom „kulturalnym” i tym milionom, jakie na sprawę wynarodowienia Polaków i wyzucia ich z ziemi wyciągają od rządu hakatyści.

O paszporty zagraniczne.

„Nowoje Wremia” zamieszcza artykuł, wymierzony przeciw obowiązującemu w Rosji systemowi paszportowemu, głównie co do paszportów zagranicznych.

Autor artykułu, skreśliwszy wszystkie trudności i formalności, jakie trzeba pokonać przy wydostawaniu paszportu zagranicznego, mówi:

„Nie chodzi tu bynajmniej o zasadniczą sprawę systemu paszportowego. Chodzi tylko o te, nikomu nie potrzebne i niczemu nie zapobiegające formalności, które trzeba pokonać przy wyrabianiu paszportu; są one bezcelowym ograniczeniem prawa swobodnej zmiany miejsca zamieszkania. Naszem zdaniem, obecnie, gdy istnieją całe przedsiębiorstwa fałszywych paszportów, obecny system paszportowy może być zupełnie dobrze zniesiony. Praktyka bynajmniej nie usprawiedliwia zasad systemu paszportowego.

Np. w jakim celu wymagane jest przedstawienie zaświadczenia policji o tem, że niema żadnych przeszkód do wyjazdu za granicę. Przecież ani prawo ani przepisy administracyjne nie wymagają tego. Za niestosowanie się do odbywania powinności wojskowej lub za niestawienie się pod sąd na sprawę karzą odpowiednie prawa... Nie pomaga obecny system paszportowy i sprawie nadzoru policyjnego: niebezpieczni działacze polityczni zupełnie bezpiecznie mieszkają w Rosji za paszportami angielskich, bawarskich i włoskich poddanych, wzięte za granicę paszporty bronią ich od żądań policji; krepować zaś miliony ludzi po to, aby wiedzieć, że z miasta Carewokokszajaska lub Sapożka wyjechał jakiś domorosły socjalny demokrat lub socjal-rewolucionista, nie warto.

„Niema się czego obawiać ulżenia powrotu zamieszkujących za granicę naszych nielegalnych młodzieńców. Prawdziwy rosyjski rewolucionista zawsze zdoła dostać się do Rosji z zagranicznym paszportem.”

Następnie autor przypomina, że przed niedawnym czasem zrobiono pewną próbę ułatwienia wyrabiania paszportów. Dotyczyło to kupców II gildji, jednak, wobec zniesienia tej gildji i ta ulga rozplynęła się w przestworzach prawodawstwa.

Pozostaje jeszcze jedna sprawa.

„Z nadzwyczajną trudnością wykreślamy z naszego budżetu pozycje dochodu. Za zagraniczny paszport pobierana jest opłata 5 rb. na Czerwony Krzyż i prawie 10 rb. na kapitał inwalidów. Daje to sumę prawie 4 mil. rubli. Opłatę na Czerwony Krzyż prawo uważa za tymczasową i sądzimy, że może ona być bez uszczerbku zniesioną. Czerwony Krzyż i Komitet Aleksandrowski mają b. wzniosłe cele, ale nie wspólnego z prawem obywatela wyjazdu za granicę.

„Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało nowy projekt prawa o paszportach i złożyło go Dumie państwowej. Ministerjum uwzględniło wiele nowych wymagań życia rosyjskiego i dokonało wiele zmian w naszej archaicznej ustawie paszportowej. To też Duma będzie musiała poczynić jeszcze większe ulgi przy wyrabianiu paszportu.”

ś. † p.

ROMAN SZYMAŃSKI.

Dnia 18 b. m. zmarł w Poznaniu po długich cierpieniach, w 68 roku życia, jeden z najwybit-

niejszych polityków i publicystów polskich w zaborze pruskim, ś. p. dr. Roman Szymański, były wydawca i redaktor „Orędownika”, a w końcu redaktor naczelny wskrzeszonego przed dwoma laty „Kuryera Poznańskiego”.

Schodzi z nim do grobu jeden z najdzielniejszych szermierzy dla sprawy polskiej, osobistość, która w ciągu trzech ubiegłych lat dziesiątków wielki wpływ wywierała nie tylko na życie publiczne w zaborze pruskim, lecz i na ukształtowanie się myśli politycznej w tamtejszym społeczeństwie polskim. Za wierną służbę swoją dla sprawy narodowej zmarły przez blisko dwa lata cierpiał w więzieniu pruskim. Trafną bardzo ocenę jego działalności znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim”:

„Ś. p. Roman Szymański był jeżeli nie twórcą, to w każdym razie głównym organizatorem i przez długie lata kierownikiem ruchu ludowego. Jego niestrudzonej pracy i niepożytej energii szersze warstwy naszej ludności zawdzięczają dzisiaj swoje oświecenie polityczne i dzisiejsze swoje polityczne znaczenie.

Rzecz prosta, że ta ewolucja, że demokratyzacja naszego społeczeństwa nie dokonała się bez walki. Walka ta była zwłaszcza w swych początkach, gdy żywioły zachowawcze nadawały ton naszemu życiu społecznemu i politycznemu, nadzwyczaj trudna. Zmarły prowadził ją z nieprzebiegającą niekiedy w środkach bezwzględnością, która w tego rodzaju zapasach stanowi jeden z głównych warunków powodzenia.

I doczekał się ś. p. Roman Szymański zwycięstwa i przy schyłku dni swoich dawny przywódca nielicznego i mało wpływowego stronnictwa zamienił się w jednego z najwybitniejszych kierowników opinii i życia politycznego w Poznańskim.

Dodać do tego należy, że z biegiem czasu i zmarły złagodził znacznie swój radykalizm, że zwłaszcza w ostatnich latach swojej działalności, bezwzględność, z jaką w pierwszych czasach zwalczał kierujące warstwy społeczeństwa, ustąpiła miejsca nie tylko wyrozumiałości, ale nawet skłonności do wspólnej pracy.

Ś. p. Roman Szymański był w gruncie rzeczy politykiem nawskroś realnym, przeciwnikiem wszelkich fantastycznych planów i wszelkiej akcyi, nie przynoszącej realnego pożytku. Dogmatem jego, który głosił od początku do końca swej działalności publicznej, było ekonomiczne podniesienie i wzmocnienie społeczeństwa, bo tylko naród silny i niezależny pod względem ekonomicznym skutecznie oprzeć się zdoła wrogowi.

I dzisiaj, gdy przewidywana od dość już dawna, a mimo to niespodziewana nadeszła wieść o jego zgonie, z prawdziwym i głębokim żalem żegnamy wybitnego i zasłużonego obywatela, człowieka o charakterze jak kryształ czystym, wzorowego męża i ojca. Z żalem tem większym, że właśnie w obecnej tak ciężkiej dla nas chwili ubywa z naszych szeregów tak poważna siła, tak doświadczony organizator i wódz w obronie narodu przed piętrzącymi się coraz groźniej niebezpieczeństwami. Cześć jego pamięci!”

Smutne losy wyprawy podbiegunowej.

W sobotę wieczorem wyjechał z Kopenhagi do Bergen okręt, który ma przyholować do Kopenhagi statek duńskiej ekspedycji polarnej, która w tych dniach powróciła. Komitet ekspedycji otrzymał od kapitana Trolla następujące sprawozdanie telegraficzne:

Kierownicy ekspedycji Mylius Erichsen wraz z Hagenem i Brenlundem, odłączyli się 27 maja 1907 roku w kanale Tearg od oddziału sankowego Kocha. Sporządzanie map zajęło im czas do końca czerwca, a roztopy śnieżne uniemożliwiły im powrót. Przepędzili więc lato w oddaleniu 125 mil duńskich od okrętu bez zapasów żywności i zdani jedynie na zdobycz myśliwska. W dniu 19 października, kiedy rozpoczęli odwrót z pozostałymi 4-ma psami, byli zupełnie wyczerpani.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa odbywali drogę przez lody lądowe. Szli zrozpaczeni o głódzie i bez butów. Zapadające ciemności zimowe i mrozy złamały ich siły. Przebywszy około 14 mil duńskich po lodzie, chcieli prawdopodobnie wyszukać miejsce, gdzieby mogli zosta-

wić wyniki swojej wielkiej pracy. Wybrali ku temu skład urządzony na wysokości 79 stopnia. Mylius Erichsen i Hagen umarli przed dojściem do tego celu. Brenlund dotarł do składu, napisał testament i spisał do notatnika ostatnie sprawozdania, poczem, zrezygnowawszy, położył się na ziemi przygotowany na śmierć, która nastąpiła przez zmarznięcie. Z notatek Brenlunda wynika, że Hagen umarł 15 listopada, Erichsen w 10 dni później. Zwłoki Brenlunda pochowano. Zwłoki Hagena i Erichsena nie odnaleziono, gdyż lody pokryła świeża wysoka warstwa śniegu.

Wyprawa dnia 12 sierpnia 1906 roku dotarła do lądu na wyspie Koldeweg pod 76° 20' północnej szerokości i płynęła na północ, aż napotkała na złomy lodu nie do przebycia.

Okrętem udało się dotrzeć do 77° 30'; koło przylądka Bismarka urządzono stację. Po kilku mniejszych wycieczkach, urządzono dnia 28 marca 1907 roku wielką wycieczkę sankami do północnego krańca Grenlandji. Uczestniczyło 10 sanek, ciągniętych przez psy w 4 oddziałach pod wodzą Mylius Erichsena.

Jeden oddział dotarł do 80° 13' i sporządził ujęcie kartograficzne grupy wysp, położonych między 78° a 79°. Drugi oddział dotarł do 80° 40' i porobił również zdjęcia kartograficzne. Trzeci oddział pod wodzą Kocha dotarł do przylądka Briedgermana t. j. 83° 50' i znalazł tam sprawozdanie, pozostawione przez Peary'ego. Oddział ten porobił zdjęcia kartograficzne na północnej części kraju Peary'ego. Tutaj zatknęto flagę duńską i objęto w posiadanie kraj, któremu nadano nazwę kraju króla Fryderyka VII.

Mylius Erichsen udał się przez kanał Peary'ego na zachód, Koch na północ. Później spotkali się obaj u ujścia pewnego wielkiego fjordu, który Erichsen nazwał fjordem duńskim. Koch powrócił następnie na okręt, zaś Erichsen zamierzał jeszcze kilka dni podróżować po kanale Peary'ego. Nie zdołał jednak już powrócić, a z powodu roztopów letnich nie można mu było także pospieszyć z pomocą. Dnia 29 września wysłano za nim ekspedycję ratunkową, złożoną z trzech oddziałów sanek. Jeden z tych oddziałów powrócił 2 listopada, natrafiwszy pod 80° 13' na otwartą wodę, której nie mógł przebyć. W listopadzie wzmocniono składy na północy, aby Erichsenowi zapewnić powrót. Dnia 10 marca 1908 roku wyruszyła nowa ekspedycja ratunkowa pod przewodnictwem Kocha, która wy-czerpała ostatnie siły ekspedycji, gdyż z 23 psów, 20 najlepszych zginęło i najlepsze materiały zużyto. Ta ekspedycja odnalazła zwłoki Brenlunda. Pozostali przy życiu członkowie ekspedycji są zdrowi.

„Birż. Wied.” donoszą, że w sferach, mających bliską styczność z rządem, powstała myśl wydania na początku przyszłej sesji Dumy aktu państwowego specjalnej wagi. Akt ten jeszcze raz ma potwierdzić, iż podstawy Manifestu 17-go października są niewzruszone. Jednocześnie w akcie tym mają być zapowiedziane reformy i wskazana konieczność natychmiastowych kroków w tym kierunku wobec uspokojenia kraju.

Projekt ten popiera energicznie wpływowa grupa osób, uznając akt tego rodzaju za konieczny dla uspokojenia społeczeństwa i obalenia pogłosek o reakcyjnych planach rządu.

Nieprzejednani reakcyoniści natomiast gwałtownie zwalczają ten projekt, widząc w nim słuszną klęskę dla siebie.

Starania dziewięciu prywatnych kolei żelaznych o podwyższenie ogólnej taryfy przewozowej na towary, ażeby w ten sposób można było pokryć wzmożone koszty eksploatacyjne tych kolei, nie zostały uwzględnione przez specjalny komitet taryfowy przy ministerjum skarbu.

Gazeta „Riecz” podaje następującą wiadomość z Rygi:

„Ciekawy wypadek zdarzył się świeżo w zakładach Rosyjsko-Baltyckich. Zakłady wyprawiły niedawno całą partję wagonów, zamówionych do Włoch, ale już z drogi zagranicą otrzymano telegraficzne zapytanie, dlaczego osie wagonów grzeją się i dymią.

„Po zbadaniu rzeczy okazało się, iż 19-tu monterów zakładów Rosyjsko-Baltyckich, którzy odprowadzali wagony do granicy, sprządało cały zapas smaru i skutkiem tego zupełnie nie smarowali osi. Zostali oni niezwłocznie wydalen z zakładów”.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Kazimierz. Jutro Radomiła.

KONCERT. Jutro w ogrodzie Grand-Hotelu wielki koncert na benefis kapelmistrza 37-go Ekaterynaburskiego pułku piechoty, p. Adameczyka.

KRONIKA.

(*) Projekt ministerium skarbu sprzedaży cukru w sklepach monopolowych wywołał wielkie wrzenie w kupiectwie petersburskim. Komitet petersburskiej giełdy owocowej, herbacianej i innych zwrócił się do ministerium handlu i przemysłu, zaznaczając, że inowacya ta odbije się szkodliwie na instytucjach handlowych, nie przyniesie zaś korzyści ludności. Komitet prosi, by ministerium zwołało radę specjalną do rozważenia tej sprawy.

(x) Sprawy więzienne. Według sprawozdań, nadesłanych do głównego zarządu więziennego, niektórzy naczelnicy więzień, obawiając się, by więźniowie nie zniszczyli kopii z aktów oskarżenia, zachowują je w kancelaryi więzienia i pozwalają odczytywać jedynie w pewnych dniach i godzinach. Główny zarząd więzienny, uznając słuszność podobnego postępowania, zaznacza jednak, że zarząd więzienny nie powinien czynić więźniom żadnych trudności, gdy ci chcą odczytywać akty oskarżenia. To też więźniowie będą mieli prawo w pewnych godzinach w kancelaryi więziennej czytać akty oskarżenia, zarząd zaś winien baczyć, by więźniowie w tym czasie nie mogli się porozumiewać między sobą.

Przy odsyłaniu więźnia z jednego więzienia do drugiego, kópje z aktów oskarżenia powinny być doręczane konwojowi, który je winien przechować wraz z innymi dokumentami.

— Według doniesień, otrzymanych przez główny zarząd więzienny, w ostatnich czasach zwiększyła się liczba wypadków samosądu więźniów nad swymi towarzyszami, podejrzany o zdradę. Główny zarząd więzienny zalecił gubernatorom, naczelnikom okręgów i miast, by rozkazali naczelnikom więziennym: 1) więźniów, którym grozi samosąd, trzymać w celach osobnych; 2) uważać, by podobnych więźniów nie wysyłać ani na roboty, ani na spacery, lub też do łaźni z towarzyszami, którzy im grożą zemstą; 3) ustalić nad podobnymi więźniami czujny dozór; 4) w razie, gdyby z powodu braku cel nie można było odosobnić więźnia, starać się o przeniesienie go do innego więzienia w tej samej gubernii.

(h) W sprawie wychodźstwa. Władze tutejsze otrzymały w tych dniach okólnik departamentu policji w Petersburgu, który w dosłownem tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

„Tutejsze poselstwo Wielkiej Brytanii zawiadomiło ministra spraw zagranicznych, zgodnie z życzeniem rządu Kanady i dla uprzedzenia osób, chcących emigrować do Kanady, że w miejscowości tej robotników do służby na kolejach nie potrzeba i że na wyszukanie tam zajęcia mogą liczyć tylko doświadczeni robotnicy wiejscy, osoby posiadające pomoc żeńską oraz środki na dzierżawę ziemi“.

O powyższem departament policji zawiadomiam dla ogłoszenia o tem ludności.

(x) Terror. Od dnia 15 lipca do 1 sierpnia nadeszły następujące doniesienia o aktach terrorystycznych i rabunkach zbrojnych:

Dnia 23 czerwca zamordowano pod Batumem inżyniera Rosenfelda; d. 23 czerwca dokonano 1 napadu w gub. besarabskiej; d. 25 czerwca—2 napadów zbrojnych w Warszawie; d. 30 czerwca—1 napadu w gub. permskiej, pow. kungurskim; d. 4 lipca—2 napadów: w gub. kutaiskiej, pow. senaskim i w gub. jekaterynostawskiej w fabrykach Donieckich; d. 8 lipca—2 napadów: na kolei jekaterynińskiej między stacyami Snielnikowo a Wiśniowieckie i na kolei jekaterynińskiej na rozjeździe Czerwonaja; d. 9 lipca—1 napadu w pow. jelizawetgradzkim, gub. chersońskiej; d. 14 lipca—2 napadów zbrojnych: na stacji Ładygina kolei Moskwa—Jarosław—Archangielsk i pod miastem Kungurem, gub. permskiej; d. 17 lipca—w Taganrogu; d. 20 lipca—w pow. permskim; d. 22 lipca—3 napadów zbrojnych: w pow. dźwińskim gub. witebskiej, w gub. tyńskiejskiej pod osadą Akori i na

stację Wasnirinskaja odnogi kolei kaukasko-jekaterinodarskiej.

W tym samym okresie czasu zamordowano: 1 stójkowego, 6 strażników, subjekta sklepu monopolowego, 4 osoby prywatne; zraniono: 3 „uradników“, 1 strażnika, 1 dziesiętnika, 3 osoby prywatne; zrabowano 2 sklepy monopolowe, przeszło 25 osób prywatnych. Rabunków znaczniejszych dokonano na 13,421 rb. 29 kop.; ze sklepów monopolowych zrabowano 355 rb.; suma drobnych rabunków sięga 4,446 rb.

(=) Z gimnazjum żeńskiego. Z powodu odświeżania gmachu gimnazjum, zajęcia w łódzkim gimnazjum żeńskim na nadchodzący rok szkolny rozpoczną się 14 września.

Egzaminy i poprawki rozpoczną się 29 sierpnia r. b.

Prośby o dopuszczenie do egzaminów wstępnych do klasy 1-ej i na świadectwa, przyjmują się w kancelaryi gimnazjum do 25 sierpnia, codziennie od godz. 11 do 2 po południu.

(h) Kompania. Dnia 10 sierpnia pod przewodnictwem ks. Józefa Bakalarczyka wyszła z kościoła św. Krzyża kompania do Częstochowy. Dnia 14 sierpnia, o godz. 12 w południe, kompania przybyła na Jasną Górę, gdzie powitana została przez O. Bazylego, prokuratora klasztoru Jasnogórskiego. Dnia tego, o godz. 4 po poł., w kaplicy Matki Boskiej na intencję kompanii łódzkiej celebrował nieszpory generał zakonu, OO. paulinów J. E. Rejman.

W sobotę w dzień uroczystości Wniebowzięcia N. M. P. w asystencji kleryków cała kompania łódzka z Jasnej Góry pochodem udała się na dworzec kolejowy, na spotkanie przybyłych koleją łodzian. O godz. 7 rano pochód, składający się co najmniej z 10000 osób, a w tem przeszło 5000 łodzian, przeszedł przez Częstochowę na Jasną Górę, witany po drodze bardzo serdecznie przez pątników i mieszkańców miasta.

O godz. 9 rano w kaplicy Matki Boskiej ks. Bakalarczyk w asystencji kleryków Ryszarda Bakalarczyka i Józefa Kozakowskiego z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu odprawił uroczystą Mszę świętą.

W niedzielę ks. Bakalarczyk odprawił Mszę świętą, a o godz. 3 po poł. kompania składająca się z łodzian około 6000 osób z Jasnej Góry przeszła do kościoła św. Rocha, w którym ks. Bakalarczyk celebrował nieszpory.

Po nieszporach łodzianie uchwalili zrobić dobrowolną składkę na kupno złotego kielicha do kościoła św. Krzyża w Łodzi.

W poniedziałek rano na intencję łodzian ks. Bakalarczyk odprawił Mszę św., a o godz. 10 rano kompania łódzka żegnana na Jasnej Górze przez O. Bazylego, wyruszyła w powrotną drogę do Łodzi. Dnia tego na nocleg zatrzymano się w Brzeźnicy, we wtorek w Grocholicach, w środę w Dułowie.

Wszędzie po drodze kompania łódzka była spotykana przez duchowieństwo i bractwa bardzo gościnnie.

W drodze z Łodzi do Częstochowy i z powrotem kompanii towarzyszyła orkiestra z Kurówic, a wczoraj wieczorem na spotkanie kompanii łódzkiej do mostu pod Pabianicami wyszła orkiestra stowarzyszenia demokracji chrześcijańskiej, bractwa i bardzo wiele osób z Łodzi. O godzinie 8-ej i pół wieczorem kompania szczęśliwie przysłała do kościoła św. Krzyża.

Dziś o godzinie 10-ej rano na intencję szczęśliwego powrotu do Łodzi kompanii, ks. Józef Bakalarczyk w asystencji kleryków Ryszarda Bakalarczyka i Józefa Kozakowskiego odprawił uroczystą wotywę w kościele św. Krzyża, w którym zebrało się bardzo dużo pobożnych.

Nadmieniamy przytem, że ks. Józef Bakalarczyk, który w obydwie strony przeszedł z kompanią pomimo zmęczenia na każdym kroku czuwał, aby wszędzie panował wzorowy porządek, aby pątnicy mieli dobre noclegi i strawę, opiekował się wszystkimi, za co też dziś zebrani pątnicy w kościele serdecznie dziękowali swemu przewodnikowi.

(=) Zabawa na rzecz Ł. Ch. Tow. Dobr. Jednym z ważniejszych zasłków pieniężnych dla pożytecznej działalności Towarzystwa Dobroczynności jest dochód z zabawy w Helenowie.—Zabawa taka odbędzie się w przyszłą niedzielę 23 sierpnia, a komitet zabaw zużył całą energię, aby

ją urozmaicić i zachęcić szersze warstwy ludności naszego miasta do przyjęcia w niej udziału. Będą popisy gimnastyczne, jazda na rowerach, figury marmurowe nad stawem, popisy atletek, iluminacya elektryczna ogrodu, walka na confetti, i t. p. Bilety rublowe dają prawo do otrzymania upominku, pomiędzy jakimi są bardzo cenne jak: koń z uprzężą i wózkiem, krowa, osioł, banki, rower, maszyny do szycia, zegary ścienne i wiele innych wartościowych przedmiotów. Działalność Tow. Dobr. podlega ustawicznemu reformom związanym z potrzebami naszego miasta, to też poparcie żywotnej instytucji leży w obowiązku każdego obywatela: spodziewać się więc należy, że w niedzielnej zabawie pryncypnie udział cała Łódź, aby połączyć przyjemność z dobrym i szlachetnym uczynkiem.

(h) Zabawa leśna. Zaprojektowana w lasku Scheiblera „Zabawa leśna“ tow. „Harmonia“ zapowiada się świetnie. Program bardzo urozmaicony.

(=) Zebranie. Zebranie robotników przemysłu wstążkowego, które miało się odbyć dnia 13 b. m., nie doszło do skutku, gdyż nie stawiła się dostateczna liczba członków. Wskutek tego powtórne zebranie tego Związku odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 6 wieczorem, w lokalu straży ogniowej, przy ul. Mikołajewskiej 54.

(h) Ceny trzody. W ostatnich dniach z niewyjaśnionych do tej pory powodów—cena trzody podniesioną została do 18 kopiejek za funt żywej wagi.

(h) Z przemysłu żelaznego. Zapotrzebowania w fabrykach wyrobów żelaznych są bardzo ograniczone, w wielu fabrykach pracują przy zmniejszonej ilości godzin.

(=) O zabójstwo małż. Wernerów. Rozpoznawana była wczoraj w Warszawie sprawa o zabójstwo obywatelstwa w piotrkowskiego, Wernerów.

W dniu 14-ym stycznia 1908 roku o godzinie 7-ej wieczorem, do dworu Wernerów w Bielniech, gminy Łazisk, w gub. piotrkowskiej, ktoś głośno zapukał, poczem do kuchni wpadło kilku uzbrojonych w rewolwery ludzi. Pani Pelagia Werner, żona właściciela majątku, znajdująca się podówczas w kuchni, na widok napastników z krzykiem „o, moje biedne dzieci!“ pobiegła do jadalni, lecz rażona kulami napastników padła i na miejscu skonała. Złoczyńcy przeszli do bawialni, gdzie zabili właściciela majątku, Wenera. Niankę, Annę Walek, zmusili go wskazania, gdzie ukryte są pieniądze. Przytem rozbili biurko, szafy; zabrali pieniądze, kosztowności, broń i uciekli.

W kilka dni potem do wiadomości policji tomaszowskiej doszło, że na placu miejscowym zbierają się niebezpieczni złoczyńcy. Zarządzono obławę i schwytano Józefa Kowalskiego, który zeznał, iż napad na dwór Wernerów był dokonany przez Władysława Kowalskiego, Bolesława Baumgarta, Piotra Januszewskiego i Wacława Rudzkiego, przy pomocy pachciarza Szwaremana, rządcy majątku Godlewskiego i gospodyni Galantowej; przy napadzie zabrano 2 strzelby, rewolwer, zegarek i 24 rb. 50 kop.

Nazajutrz aresztowano Rudzkiego; w nocy z 26 lutego w Nągorzycach—Władysława Kowalskiego i Baumgarta w spichrzu u Jana Saika, który oddał policji sztucer Wenera, dany mu na przechowanie przez Władysława Kowalskiego. Piotr Januszewski przyznał się, że rewolwer Wenera Kowalski sprzedał Rudzkiemu. Jakoż ten ostatni fakt ten potwierdził.

Na podstawie tych danych Piotr Januszewski, Władysław Kowalski, Józef Kowalski, Bolesław Baumgart i Wacław Rudzki oddani zostali pod sąd za napad połączony z zabójstwem obojga Wernerów w Bielniech; Jan Seik i Mikołaj Raczyński—za ukrywanie zabójców; Franciszka Galant, Ignacy Polanowski i Paweł Benek za to, że mając możność przywołać na pomoc ludzi i uprzedzić napad, umyślnie tego nie uczynili; wreszcie Władysław Godlewski i Sucher—Joszek Szwareman za to, że, nie biorąc bezpośredniego udziału w napadzie, udzielili zabójcom potrzebnych do wykonania napadu wiadomości.

Sąd wojenny skazał: Januszewskiego, Władysława i Józefa Kowalskich i Baumgarta na śmierć przez powieszenie; Saika na 15 lat katorgi, Rudzkiego na 8 lat ciężkich robót; pozostałych zaś uniewinnił.

(*) Zgubiony paszport. W skrzynkę redakcyj-

na do listów wrzucone, prawdopodobnie przez kogoś znalezione paszport, wysłany z gminy Nieszków, pow. brzezińskiego. Paszport do odebrania w administracji „Rozwoju”.

(z) **Falszywy alarm.** Dziś, o g. 1 w południe, I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż miejska zostały zawezwane na ul. Wschodnią nr. 66, gdzie jednak ognia nie znaleziono.

(p) **Choleryna.** W ciągu dnia ubiegłego Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy trzem osobom, zapadłym na cholerynę.

— Dziś po godzinie 2 po poł. Pogotowie wzywano do jednego wypadku zasłabnięcia na cholerynę.

(p) **Przejechanie.** W fabryce Johna, Piotrkowska 219, Józef Tanie, robotnik, lat 42, dostał się pod koła rowłagi, odnesząc złamanie ręki i silne pokaleczenie głowy. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł chorego do kliniki przy ulicy Podleskiej.

(p) **Uderzenie.** Przy ulicy Składowej nr. 42 Nikodem Głowacki, malarz, lat 35, uderzony został silnie belką w głowę. Lekarz Pogotowia, po opatrzeniu chorego, odwiózł go do szpitala Poznańskich.

(p) **Z głodu.** Przy ul. Piotrkowskiej 66 Łaja Lewi, bez zajęcia, lat 37, padła na ulicy wycieńczona głodem. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy jej pomocy, pozostawił na miejscu.

(p) **Omdlenia.** Przy ulicy Benedykta nr. 10 H. Heiman, handlarz, lat 45, padł zemdlony na ulicy. — Przy ul. Widzewskiej nr. 61 Henryk Sadowski, lat 3, nagle zasłabł. W obydwu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

Z KRÓLESTWA.

Straszny wypadek. Z Rypina donoszą o strasznym wypadku, jakiemu uległa pani Ludwika Chelmińska, wiceprezesowa Koła ziemianek, żona radcy dyrektora głównej T. K. Z. Podczas zapalania maszynki spirytusowej, w celu zagotowania kleiku choremu dziecku jednego z parobków, pani Chelmińska zbliżyła nieostrożnie zapalnik do butelki ze spirytusem. Nastąpił wybuch, wskutek którego butelka pękła i spirytus rozlał się po ubraniu. Pani Chelmińska w jednej chwili stanęła w płomieniach. Służba i córki, przerażone wypadkiem, nie umiały zaradzić w nieszcześciu i próbowały ugasić płomień wodą. Dopiero po jakimś czasie zdołano opanować ogień, lecz p. Ch. uległa okropnemu poparzeniu. Ofiara wypadku ma skórę zwęgloną na nogach i na jednym ręku, tak, że możliwe jest zastosowanie amputacji, o ile stan chorej nie poprawi się w ciągu dni kilku.

Wiadomości zamiejscowe.

Pociąg w płonącym lesie. Linja kolejowa, łącząca Lizbonę z Oporto, otoczona jest koło Algeira na dość znacznej przestrzeni lasem, pełnym starodrzewu. Skutkiem upałów i posuchy wybuchł w lesie pożar, rozszerzający się tak gwałtownie, że pociąg ekspresowy, jadący z Lizbony do Oporto, znalazł się nagle wśród morza płomieni. Wracać do Lizbony było niepodobniństwem, zatrzymać się na miejscu byłoby jeszcze groźniejszym. Wobec tego zdecydował się maszynista poprowadzić pociąg całą siłą pary naprzód przez płonący las. Szalona ta jazda, trwająca przez kilkanaście minut, w ciągu której przebyto kilkadziesiąt kilometrów objętych pożogą—była istotnie jedynym ratunkiem dla pociągu, który w innych warunkach byłby niewątpliwie wraz z pasażerami spłonął. Pomimo to żadna z osób, jadących pociągiem, nie wyszła bez szwanku, wszyscy ulegli w rozpalonych z gorąca wagonach mniej lub więcej dotkliwym poparzeniom. Bardzo wiele osób musiano natychmiast po przybyciu do Oporto odesłać do miejscowego szpitala między innymi także i maszynistę, prowadzącego pociąg. Portugalska cenzura telegraficzna stara się nie przepuścić za granicę żadnej wieści o tym wstrząsającym wypadku. To też liczba ofiar katastrofy nie jest dotychczas znana.

Rewolucya w haremie.

Wielki przewrót, który pchnął na nowe tory całe życie społeczne w Turcyi, wywarł równie

stanowczy wpływ na kobiety tureckie. W Konstantynopolu ciągną styczność z żywiołami europejskimi i kulturą zachodnią oddawna osłabiła nieco rygor haremowy. Kobiety z wykształceniem zachodniem nie były tu rzadkością. Obecnie w odleglejszych zakątkach, zwłaszcza jednak tam, gdzie stronnictwo młodo-tureckie ma swych stronników, zmieniło się także położenie kobiet. Pewien angił, który niedawno zwiedził Ueskueb i Monastyr, opowiada o roli, jaką kobiety tureckie odegrały w obecnym ruchu wolnościowym.

Po ogłoszeniu konstytucyi widziano na ulicach w Salonice młodą tureczkę, z chorągwią w ręku, bez zwykłej zasłony na twarzy. Była to żona jednego z najwybitniejszych oficerów młodo-tureckich. Nie zgorszyło to bynajmniej nikogo z widzów, koledzy zaś owego oficera z kurtuazją iście zachodnią całowali rączki pięknej pani. W Monastyrze wprowadziły kobiety nie pokazują się publicznie na ulicach, lecz i tu widocznie osłabiły zapory haremów. Anglik ów opowiada: „Przyjęty zostalem przez Kesim-baszę w jego haremie. Kesim-basza jest bardzo bogatym kupcem i wpływowym stronnikiem młodo-turków. Basza przedstawił mi żonę swą i swym trzem siostrami. Żadna z pań nie nosiła zasłony, były ubrane po europejsku i zachowywały się z elegancją damy z towarzystwa z najwytworniejszych salonów paryskich. Wszystkie mówiły doskonale po francusku, z żoną Kesim-baszy mówiłem obszernie o sprawach politycznych i zdziwiony byłem wielką jej znajomością rzeczy”. Okazuje się, że kobiety tureckie większy wzięły udział w przygotowaniach do wielkiego przewrotu, niż my w Europie przypuszczamy. Wiele kobiet przewoziło tajne rozkazy komitetu młodo-tureckiego. Pod tym względem pomoc ich była nieoceniona, gdyż nikt ze zwolenników starego porządku nie podejrzewał nawet, że te zaskonione damy haremowe zajmują się propagandą. Ani jeden wypadek zdrady i szpiegostwa nie zdarzył się wśród kobiet tureckich”, oświadczyła z dumą żona Kesim-baszy. Gdy zaś angił zapytał, czy obecnie nie zamierzają kobiety tureckie dążyć do całkowitej emancypacji, krótko i energicznie odparła: „Nie”. Potem zaś zapewniła, że jedynym pragnieniem kobiet tureckich była wolność ojczyzny. Marzenie to spełniło się — i więcej niczego nie pragną.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 sierpnia (P). W Cesarskim Krasnosielskim teatrze odbyło się przedstawienie artystów teatrów Cesarskich, z udziałem pp: Strielskiej, Warłamowa i Dawydowa. Odegrano sztukę „Teściowa do domu, wszystko do góry dnem”. Przedstawienie zakończył divertissement baletu z udziałem Krzesińskiej i Preobrażenskiej. Podczas przedstawienia raczyli być w teatrze: Najjaśniejszy Cesarz, Najjaśniejsze Cesarzowe Aleksandra Teodorówna i Marya Teodorówna, Wielkie Księżne i Wielcy Książęta.

Petersburg, 20 sierpnia (P). Wyjechał stąd były poseł turecki, Husni-pasza. Odprowadzali go na dworzec przedstawiciele ciała dyplomatycznego w Petersburgu, wiceminister spraw zagranicznych, Czirkow, oraz członkowie ministerium.

Kostroma, 20 sierpnia (P). W Kineszmie zdjęto ze statku chorego na cholery.

Rostów nad Donem, 20 sierpnia (P). Onegdaj w obrębie naczelnika miasta zachorowało na cho-

lerę 28 osób, zmarło 11. Od początku epidemii zachorowało 235, zmarło 95 osób.

Tyflis, 20 sierpnia (P). Nieznany sprawca, wystrzałem z rewolweru ranił śmiertelnie naczelnika stacji Poti.

Wiedeń, 20 sierpnia. (P.) Według słów „Pol. Koresp.”, odpowiedź austro-węgierskiego ministerium spraw zagranicznych na rosyjską notę cyrkularzową, dotyczącą spraw macedońskich głosi, że rząd cesarsko-królewski przyjął notę z wielkiem zainteresowaniem, oraz że podziela w zupełności zawarte w niej poglądy na wszelkie kroki podejmowane przez Portę dla jej rozwoju. Sprawa reform winna być odroczone do chwili, gdy państwa, po wzajemnym porozumieniu się, powezmą nową decyzję. Gabinet wiedeński zgadza się ze zdaniem rządu rosyjskiego i korzysta ze sposobności, aby określić w krótkich zarysach punkt widzenia polityki austro-węgierskiej w związku z ostatnimi wypadkami w Turcyi, których najbliższym świadkiem było cesarstwo. Gdy pięć lat temu gabinet wiedeński przedsięwziął wraz z rządem rosyjskim wprowadzenie niezbędnych reform w wilajetach: salonickim, monasterskim i kossowskim, czynił to nie tylko dla obrony narodowości Macedonii, lecz i dla dobra Turcyi. Rozchodziło się wtedy o polepszenie sposobu zarządzania w trzech wilajetach. Obecny ruch polityczny w Turcyi dąży, jak się zdaje, do tego samego celu, lecz przez system zniesienia zła u samego korzenia—w Konstantynopolu, zkad reforma zarządzania rozszerzona będzie na całe państwo. Można będzie tylko powinszować, gdy nowy ten system, sankcjonowany przez sułtana, zostanie pomyślnie przeprowadzony i jeśli się uda stworzyć dla wszystkich poddanych tureckich, bez różnicy narodowości i wyznania, jednako dobrego położenia. Już od pierwszych chwil obecnego kryzysu gabinet wiedeński wypowiedział pogląd, że wszystkie mocarstwa winny zająć wy czekujące stanowisko i unikać kroków przedczesnych, które mogłyby zaostriżyć położenie. Gabinet wiedeński nieomieszkał zawiadomić o swym punkcie widzenia gabinetu innych państw. Postanowienie rządu rosyjskiego o odroczeniu przesłania jego projektu reform powstało z tych samych powodów. Rząd cesarsko-królewski przyjął też z zadowoleniem nadesłane mu zawiadomienie.

Berlin, 20 sierpnia. (P.) Urzędowo komunikują: Rząd chiński zawiadomił listownie rząd niemiecki, że będzie rozpatrywał wszystkie sprawy, dotyczące poddanych tureckich, a przedstawione za pośrednictwem Niemiec.

Berlin, 20 sierpnia (P). Źródła półurzędowe potwierdzają wiadomość, że ambasador turecki przy dworze niemieckim, Teffik-pasza, podał się do dymisji. Decyzja sułtana w tej sprawie dotychczas nie nadeszła jeszcze do Berlina.

Saloniki, 20 sierpnia (P). Dowódca trzeciego korpusu armii, Ibrahim-pasza, cofnął podanie swoje o dymisję.

Konstantynopol, 20 sierpnia (P). Rząd turecki wyraził życzenie, aby generał Goltz powrócił na stanowisko instruktora armii tureckiej.

Konstantynopol, 20 sierpnia (P). Komitet młodo-turecki zrzekł się wczoraj kontrolowania nadal działalności policji.

OFIARY.

Dla najbiedniejszych.

F. D. 10 rb. — W. K. 3 rb.

Grand Hotel.

W sobotę dnia 22 sierpnia 1908 roku

Wielki Koncert na BENEFIS

Kapelmistrza 37 Ekaterynburskiego pułku piechoty

F. ADAMCZYKA

ze współdziałaniem solistów: p. M. CHWATA (skrzypce), p. TESCHNERA (wiolonczela) i TURNERA (fortepian). Program bogaty; między innymi utworami wykonane będzie: „Uwertura 1812 rok” — Czajkowskiego oraz „Kol Nidra” — Bruchy.

Passe-partouts nie ważne.

W razie niepogody koncert odądzie się na przyszłą sobotę dnia 29-go sierpnia.

WEJŚCIE 50 KOP.

Kotwiczny Miód Koparkowy

przygotowany z wyborowego miodu **F. Ad. Richter i Co** w St Petersburgu Mikołajowska 16. Niezrównany środek przy **KASZLU, CHRYPCIE i CHORO- BACH KRTANI**. Ze względu na przyjemny smak **ZNAKO- MITE LEKARSTWO DLA DZIECI**. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, a także w głównym składzie **F. Ad. Richter i Co** w Petersburgu. Reprezentanci **P. Królikowski i M. Bartoszewski**. Główny skład w Łodzi **w Apteczce W Daniłowickiego**. Piotrkowska 130.



Podszwy Elektryczne „VITO”

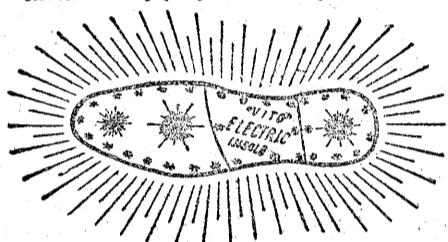
WPROWADZAJĄ BEZ- ZUSTANNIE DO WA- SZEGO ORGANIZMU ZYCIODAJNĄ SIŁĘ NATURY

ELEKTRYCZNOŚĆ.

Jesteście chorzy? Cierpicie na osłabienie nerwowe, wycieńcze- nie, osłabienie ogólne, brak energii, neuralgię, reumatyzm lub jakiegokolwiek inne ner- wowe dolegliwości?

Pozbądźcie się Waszej choroby wprowadzając dniami i nocą do organizmu energię elektryczną. Podszwy elektryczne nałado- wują Wasz organizm elektrycz- nością od stóp do głowy bezustannie, nie powodując najmniej- szego uczucia przykrości. Ta potężna siła natury ożywi, wzmocni, odświeży i orzeźwi Was, jak woda ożywia wędnąca roślinę.

Podszwy elektryczne „Vito”, w zupełności zadawalający skutek zagwarantowany. Niczem nie ryzykujecie, próbując je nosić.



Bądźcie więc silnymi i na nowo zdrowymi! Powróćcie do Waszej dawnej żywości, ochoty do życia, energii! Niechaj prąd siły i zdrowia przeniknie Was od stóp do głów! Podszwy elektryczne „Vito”, które jedynie mogą wrócić Waszemu życiu swojemu cudotwórczym działaniem, kosztują wcale nie- drogo i są bardzo trwałe.

Jeśli dotknięci jesteście jednym z wyżej wspomnianych cier- pień, nie obejdzie się bez tego zadziwiającego środka, po- wracającego wam zdrowie.

Bezpłatnie: Żądajcie naszej bezpłatnej broszury w której znajdziecie wszelkie wiadomości, dotyczące się podszew elek- trycznych „Vito” i sposobu ich użycia, w celu wprowadzenia do organizmu energii elektrycznej.

Tysiące ludzi zdrowieją codziennie. Dlaczegożbyście i Wy nie mieli się wyleczyć? Tembardziej, że kosztuje to drobniostkę.

Adres: Generalne Biuro Eksportowe. Warszawa, Wierzbowa 8, Pasaż 26.

Na rzecz Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności

odbędzie się w niedzielę dnia 23 sierpnia 1908 r. w HELENOWIE

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

z uprzejmem współdziałaniem Towarzystwa Śpiewaczego „LUTNIA”, Towarzystwa cyklistów „UNION” i „Touring Club”, Towarzystwa gimnastycznego „KRAFT” i 3-ch orkiestr. **WALKA KOBIEC NAPOWIETRZNA**, Wspaniałe oświetlenie ogrodu. Żywe grupy marmurowe nad stawem przy oświetleniu bengalskim. Sprzedaż kwiatów i confetti przez uproszone o usługę tę, dla sprawy dobroczynności, panie. Wyścigi.

Początek zabawy o godz. 1-ej po poł. < Kąży bilet rublowy wygrywa fant.

Niespodzianki cenniejsze: **krowa, kucyk z uprzężą, osiołek, samowary, barany, rower, maszyny do szycia, ścienne zegary i t. d. i t. d.**

Bilety wejścia dla dorosłych 40 kop., dla uczniów i dzieci 20 kop.

Uprzejmie prosimy Sz. Publiczność o łaskawe przyczynienie się do utrzymania porządku.

Bilety rublowe wcześniej nabywać można u następujących firm i osób: R. Zieglera, Wschodnia № 32; M. Kasperkiewicza, apteka, Bałucki Rynek; A. Lipińskiego, skład apteczny, Nowomiejska № 1; K. Wolskiego, Konstantynowska Nr 8; R. Fiszera, Ogrodowa № 13; I. Wolskiego, Piotrkowska Nr. 3; M. Szczańkowskiego, Piotrkowska Nr 54; A. Roszkowskiego, Piotrkowska Nr. 76; H. Szulca, Piotrkow- ska Nr. 93; R. Horna, Piotrkowska Nr 119; T. Wagnera, Piotrkowska 215; w cukieralni Ullricha, Górny Rynek; W. Schape, róg Rządowskiej i Nowo-Zarzewskiej; w konsumie w Widzewie; G. Stancel, Rokiciń- ska Szosa Nr. 59; H. Gramsa, Rokicińska Szosa Nr. 47; J. Wunsch, Główna Nr. 24; R. Reigla, Główna Nr 24; A. Lipskiego, Główna Nr. 54; P. Swiderskiego, skład apteczny, róg Średniej i Widzewskiej; w konsumie Tow. Akc. K. Scheiblera, Księży Młyn, w kancelarii Łódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Do- broczynności, Dzielna 52 i przy kasie w Helenowie.

1512-4-3

7-kl. Zakład Naukowy Żeński z klasą wstępną

Janiny Tymienieckiej

ul. Pasaż Meyera № 11

róg ul. Mikołajowskiej

(poprzednio ul. Średnia № 23).

Program szkolny, zreformowany podług współ- czesnych wymagań pedagogiki i higieny (Przy lokalu szkolnym ogród). Zapisy učenje do wszystkich klas oraz 3-ch oddziałów przygotowawczych rozpoczynają się dnia 10 go sierpnia od godz. 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 5-ej w tymże dniu będą rozpoczęte lekcje dla klas wstę- pnych i 1-ej; również egzaminy poprawkowe i powaka- cyjne nowostępujących kandydatek.

Egzaminy wstępne i poprawkowe do kl. II, III, IV i t. d. rozpoczną się dnia 25 go sierpnia

Wykłady dla wszystkich klas rozpoczną się d. 1-go września.

Oprócz przedmiotów obowiązujących, prowadzone będą: słójd. śpiew i gimnastyka w ogrodzie. Konwersa- cya w języku niemieckim i francuskim.

1514

Pracownia sukien damskich do sprzedania — z wyrobioną klientelą, egzystująca od lat 17, z całym urządzeniem Wiadomość: Zielona 14 m. 2, między 4 — 8 po poł. 1429-10-7

Rutynowana NAUCZYCIELKA

ze świadectwem rządowym poszukuje lekcyi w domach prywatnych lub na pensyi. Wiadomość w adm. „Rozwo- ju”, Przejazd 8. 1471

Elementarna SZOLA pr. wataś ogólna K. Jasińskiego

Płocka № 26

Zapis dzieci odbywa się codzien- nie od 6 wieczorem 1493-3-3

Zaginął pies

pudel białe z czarnym łbem i czarna łata na grzbiecie, wabi się Szachel. Wiadomość w ho- telu Klukasa u Sznelkego. 1514-3

ZAKŁAD 1542

felczersko-fryzyerski

urządzony z komfortem, sprzedam za rb 400. z powodu wyjazdu. Wiadomość: Warszawa, ul. Widok 26, u Henryka Müllera. piwiarnia.

Dzielny AGENT

potrzebny za wysoką prowizją. Leon Müntzer, Benedykta 10, od 3 — 5 po poł. 1544-3-1

Przyjmuję nadrabianie **ponoczości.**

MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56 2-gie piętro.

1111-d

Do sprzedania

FOLWARK 3-włokowy w cało- ści lub na parcele. Polesie Pod- lęzkie, przez Zduńską Wolę. Blższa wiadomość na miejsc — u A. Mąkowskiego. 1517-3-1

Zarząd Pabianickich 7-io klas.

męskiej i żeńskiej

Szkół Handlowych

miniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszyst- kich klas odbywać się będą w d. 28, 29 i 31 sierpnia a. b., lekcje zaś rozpoczną się d. 1 września.

W bieżącym roku szkolnym wychowawcy szkoły otrzymali prawo wstępu do uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcarya); o wstęp do uniwersytetu w Nancy (Francya) i politechniki we Lwowie toczą się układy.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelarya szkół.

1987-9-7

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON”

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina, Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11.24

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i rescro- wymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spacer i majówki. Ceny przystępne. 533-104

Kursy dla Kobiet

pod egidą Katolickiego Związku Kobiet Polskich w Warszawie.

Bracka 13, róg Alei Jerozolimskich, dawniej Marszałkowska 68.

Kurs nauki trzyletni. Rok pierwszy ogólnie-kształcący. Na- stępne dwa z dwoma wydziałami: historyczno-literackim i ma- teryczno-przyrodniczym. Laboratorium chemiczne na miejscu. Kandydatki przyjmowane są na zasadzie świadectwa z ukoncze- nia gimnazjum lub pensyi bez egzaminu. Kandydatki, nie posiada- jące świadectw podlegają egzaminowi z przedmiotów zasadniczych. Zapisy od 20 go sierpnia.

Początek wykładów 1 września.

1054-4-3